PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5951. Lwów, niedziela 31 lipca 1921 Rok XII

Polska nie poleciła Żeligowskiemu demobilizacyi.

Nota niemiecka do rządu polskiego.

Dodatnie i ujemne strony mianowania pos. dr. Trzcińskiego ministrem.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Warszawa, 27. lipca.

(X) Poseł dr. Juliusz Trzcinski został w miejsce dymisyonowanego p. Kucharskiego ministrem byłego zaboru pruskiego.

Fakt ten ma swe dobre strony, ale ma również i złe...

Dodatnim objawem tej nominacyi jest silniejsze ujednolicenie obecnego gabinetu p. Witosa. Poseł Trzciński należy do odłamu Narodowego Zjednoczenia Ludowego grupującego się około p. Skulskiego. W tem stronnictwie i w Sejmie odgrywał dr. Trzciński poważniejszą rolę. To też samo wstąpienie tego inteligentnego posła do gabinetu jest już plusem, a cóż dopiero, gdy za nim stoi stronnictwo całe, które w ten sposób ściślej zespala się z gabinetem. Dalej: dr. Trzciński wchodzi do gabinetu w miejsce p. Kucharskiego, nie kryjącego się ze swymi poglądami endeckimi. Endecya w opozycyi, zaś p. Kucharski w rządzie; był to absurd. Był to dyssonans, którym stale aparat rządowy odbrzmiewał.

To się obecnie kończy. Rząd staje się jednolitszy.

Ale też to jest jedyne plus ostatniej nominacyi. ż

Przeważają minusy.

Dr. Trzciński został — ministrem b. zaboru pruskiego. Tak brzmi dekret nominacyjny. Czyżby uchwała Rady ministrów, postanawiająca likwidacyę tego ministerstwa, poszła w kąt? Czy tylko uległa zwłoce?

Jest to rzecz, wymagająca rychłego wyjaśnienia.

Czyżby separatyzm poznański nadal miał się utrzymać? Czyż — jak to zapytuje ostatni „Przegląd wieczorny“ — wstrzymanie likwidacyi ministerstwa b. zaboru pruskiego jest ustępstwem rządu centralnego dla separatystycznych dążeń Wielkopolan, zżytych z pruskim systemem rządzenia i pragnących go utrzymać u siebie za wszelką cenę, choćby kosztem jedności państwa?

Przy tej sposobności przejawiła się dwulicowość i... bezprogramowość endecyi. Oto endecki

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Polska nie poleciła demobilizacyi Żeligowskiemu.

Warszawa, 30. lipca.

(Tel. wł.) W „Słowie Wileńskiem“ ukazało się następujące zaprzeczenie:

„Przeczytawszy w dziennikach dzisiejszych (24. lipca 1921 r.) depeszę z Warszawy (E. E.), przypisującą mi przywiezienia z ramienia min. spraw zagr. listu do gen. Żeligowskiego, „z poleceniem zdemobilizowania członków jego armii, którzy nie pochodzą z terytorium Litwy Środkowej“, pośpieszam wyjaśnić, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż żadnego listu do gen. Żeligowskiego nie przywiozłem, oraz ani takie „żądanie“, ani „polecenie“ nie zostało wydane przez Rząd polski.

(—) M. Kossakowski“.

Nota niemiecka do rządu polskiego.

Warszawa, 30. lipca.

(E. E.) Radio. Poselstwo niemieckie wręczyło rządowi notę, otrzymaną od rządu Rzeszy, która oświadcza, że wobec ratyfikacyi pokoju między Polską a Rosya, rząd Rzeszy uznał rozporządzenie swe o stanowisku neutralnem w wojnie polsko-rosyjskiej za wygodne, a tem samem oświadcza, że został przywrócony artykuł 321 trakt. wersalskiego.

Głód i zaraza w Rosyi sowieckiej szaleją.

Helsingfors, w lipcu.

Sowiecka prasa donosi, że w pierwszej połowie lipca liczba zmarłych na cholerę przedstawia się następująco: W Saratowie zmarło 781, w Samarze 620, w Carycynie 1348, w Kamiszynie 540, w Astrachaniu 970, w Enotajewsku 300, w Chwalińsku 1068 i ponad 12.000 wypadków śmierci zanotowano w licznych punktach saratowskiej guberni. Z innych miejscowości, objętych epidemią, brak wiadomości.

Sowiet narodowych komisarzy rozpatrywał na posiedzeniu 14 bm. sprawę żywnościową czerwonej armii i miast. Obliczono, że zapasy chleba w najlepszym razie wystarczą do grudnia br., czem będzie się żywić armię po upływie tego miesiąca, niewiadomo.

Załoga tambowskiego garnizonu zbuntowała się z powodu nieotrzymania chleba. Sałdaci pochwyciwszy za broń ruszyli na miasto, gdzie rozbili kilka magazynów. Połączenie kolejowe między Moskową a Tambowem przerwane. Piechota wysłana z Moskwy w celu stłumienia buntu, powróciła, odmawiając posłuszeństwa.

Z Moskwy donoszą, iż urząd sowiecki zarządził wstrzymanie ruchu pasażerskiego do okręgów zagrożonych cholerą.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD

Lwów, 30 lipca.

Na giełdzie nieoficyalnej panuje tendencya zwyżkowa przy obrotach słabych z powodu soboty.

Dolary amerykańskie 2050—2070, jedynki i dwójki 2010—2012, dolary kanadyjskie 1730—1735, jedynki i dwójki 1675—1680, marki niemieckie 27·00—27·25, setki 27·00—27·05 drobne 26·50—26·70, leje 28·00—28·30, drobne 27·70—27·60. czeskie korony 28·00—28·50, drobne 27·80 do 27·90, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 270·00—280·00, 50-koronówki 140·00—150·00, 20-koronówki 2·30—2·40, 10-koronówki 1·90 2·00, 1-ki i 2-ki 1·30—1·40 f., ruble 5-setki 3·30 3·50, setki 5·20—5·60, 25-rublówki 2·70—2·90, 10-rubl. 2·20—2·25, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 13·00—14·00, franki franc. 115—120, funty szterl. 5900—6000.

Złoto: 20-kor. 7600—7650, 20-frankówki 7000—7050, 20-markówki 8000—8050, funty szterlingi 8050—8100, 10-rublówki 8800—8850, dolary 1870—1880.

Srebro: Korony austr. 120—122, floreny 280—290, ruble 400—430, kopiejki 1·80—1·90, dolary amerykańskie 1000—1025, połówki i ćwiartki 980—990, dolary kanad. 600—625, drobne 550—570.

Związek ludowo-narodowy w Poznańskiem i na Pomorzu urządził szereg zebrań, na których menerzy endeccy przeprowadzili rezolucye, domagające się zachowania odrębności dzielnicowych dla połaci kraju, które wchodziły w skład Niemiec. Uzasadniano to koniecznością zatrzymania w Poznańskiem i na Pomorzu ograniczeń w handlu zbożem. Endecy zatem odegrali taką rolę: w Kongresówce i Małopolsce głosują za wolnym handlem, w Poznańskiem domagają się jego przeciwieństwa... Ba, co więcej, w Poznańskiem wolny handel nazywają tworem... masońsko-żydowskim! Ten sam wolny handel w Galicyi nazywaoją wyrazem... woli narodowej!

Spodziewać się jednak należy, że nowy minister, poseł Trzciński sam zrozumie konieczność unifikacyi dzielnic polskich. Wszak pod wnioskiem, który swego czasu wpłynął do Sejmu, a domagał się sukcesywnego usuwania dzielnicowych separatyzmów, widniał na pierwszem miejscu podpis posła Trzcińskiego...

Niepodobna, by dr. Trzciński w praktyce stosował zasady wprost przeciwne swemu własnemu wnioskowi sejmowemu.

Separtyzm dzielnicowy, zwłaszcza w rozmiarach i zrozumieniu „poznańskiem", jest obecnie anachronizmem.

Właśnie poseł Trzciński jest powołany, aby te separatystyczne dążności wraz ze swem ministerstwem zlikwidować do cna.

W Pierwszej Dywizyi Legionów.

W zapadłym kącie Litwy. — Wojskowa wioseczka. — Wśród ciszy lasów i pól. Najpiękniejszy typ pioniera-zdobywcy.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

W obozie żołnierskim, w lipcu.

(irb.) Miało się już ku wieczorowi, kiedyśmy przybyli do Woronowa, siedziby Pierwszej Dywizyi Legionów.

Ten Woronów jest ówóż właśnie nadzwyczaj podłem miasteczkiem, zaszytem w jakiś zakątek Litwy, składającem się z kupy brudnych, nędznych i niemożliwie zapluskwionych domów, oddzielonych od siebie gościńcem, a otoczonych zewsząd ogrodami warzywnemi i polami. W mieszkaniach niema żadnych wygód, w mieścinie żadnych rozrywek. Ludności cywilnej prawie nie znać, sklepiki nędzne, niezaopatrzone w towar, krótko mówiąc — dziura haniebna. Tam w nędznych domkach i wielce ciasnych izdebkach mieszczą się różne instytucye dywizyi, między innemi sztab i „menage".

Nie popasaliśmy tam długo, lecz natychmiast udaliśmy się samochodami dalej, do jakiejś zapadłej wioszczyny, której nazwy nie pomnę, lecz w której stoi szkolny batalion dywizyi.

Jest to typowo wojskowa wioseczka, koncentrująca się w małym, typowo szlacheckim białym dworku z filarami, ze zniszczoną terasą i cudnym widokiem na park wcale obszerny, pełen pięknych drzew i ongiś prawdopodobnie wytworny i znakomicie utrzymany — dziś zdziczały, obdarty z dawnej krasy, trochę posępny, lecz mimo to piękny i pełen poezyi i uroku. W opuszczonym, zniszczonym i miejscami zburzonym dworku gospodarują żołnierze, którzy mają w nim swą jadalnię, kantynę i kooperatywę. Oni naprawili uszkodzone części domu, powstawiali drzwi i okna, doprowadzili do porządku ogród — a teraz mieszkają tu i pracują a cieniste sosnowe aleje pełne są ich śmiechu i nawoływań.

Sam batalion rozkwaterowano w kilku odrestaurowanych również przez żołnierzy wielkich szopach niby w stodołach. Są to budynki obszerne, ale posępne, ciemne i pozbawione powietrza. Długiemi rzędami ciągną się w nich „nary", na których leżą sienniki żołnierzy. Jest to pomieszczenie na wiosnę, lato i jesień możliwe, względnie nawet wygodne, jednakże panujący wiecznie w tych szopach zmierzch z pewością ujemnie wpływa na usposobienie żołnierzy, z których wielu poomackiem musi na swem legowisku gospodarować.

A dokoła wielka cisza lasów i pól. Wieś daleko, kontakt ze światem słaby i rzadki, rozrywek prawie żadnych, monotonia życia klasztorna. Kto sobie zda sprawę z tego, że tak oto bez żadnych aspiracyi musi żyć w tem odludziu ośmiuset młodych chłopców, tem zrozumie, iż los naszego żołnierza na kresach nie jest do pozazdroszczenia.

Mimo to nie widziałem niezadowolenia — zaś kiedy, wyszedłszy z tej wioski żołnierskiej, stanąłem wśród pól i przyglądałem się śpiczastym dachom koszar-stodół, zacząłem coś niecoś rozumieć.

Nie chcę się znowu wdawać w powtarzany na tyle sposobów opis zachodu słońca — ale był właśnie zachód słońca, pogodny, cichy, barwny. Złoto zbóż pociemniało, lasy sosnowe poczerwieniały, zrudziały. Piękny, żyzny kraj zwolna zasypiał. W tej ciszy, w tem przedwieczornem skupieniu zupełnie zapomniałem o tem, iż właściwie znajduję się w obozie. Ale też tego obozu nie było tu nawet widać. Jakby się w ziemię zapadły koszary, jakby w zbożach zniknęli żołnierze. Dokoła leżała typowa wiejska cisza polna, nie przerywana żadnym koszarowym okrzykiem, ani odgłosem. Żołnierz nasz zupełnie spłynął się z polami.

I wówczas przyszło mi na myśl, że jest to przecie żołnierz-rolnik, najpiękniejszy typ pioniera i zdobywcy. Wybudował tu sobie wieś, usiadł w niej i żyje spokojnie, wsłuchany w szum pól i lasów i rad, że nic nie wie o świecie.

I w tej chwili stała mi się zrozumiała istota osadnictwa.

Po powrocie z tej wioski wojskowej słuchaliśmy długiego wykładu młodego poruczniika, który opowiadał nam o bojach I. Dywizyi. Oficerowie tej dywizyi opracowują jej historyę i olbrzymią mapę i niewątpliwie dzieło to niebawem będzie dostępne szerszej publiczności. Będzie to historya nie przerwanych wspaniałych zwycięstw a nawet „zwycięskich odwrotów", bo oficerowie tej dywizyi klęski nie znają i twierdzą, że nigdy bitwy nie przegrali. Można mieć o tem swoje zdanie, w każdym razie miło było słuchać opowiadań o tych sławnych a tak licznych bojach, patrząc zarazem w twarze twardych i doświadczonych w bitwach oficerów. Biła od nich mocna, niezłomna pewność i wiara w siebie — a takich ludzi mamy mało.

Organizacya Policyi państw. na miasto Lwów.

Dyrekcya policyi pozostaje dalej władzą służbową i ustawową. — Decentralizacya władz bezpieczeństwa. — Urząd śledczy. — Inspekcya. — Sprawy personalna. — Agenci i wywiadowcy.

Lwów, 30. lipca.

(§) Jak już donieśliśmy, stosownie do rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. zorganizowaną zostaje z dniem 15. sierpnia br.

policya państwowa

we Lwowie i Krakowie na wzór komend powiatowych i podlegać będzie w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawszych w myśl ustawy o policyi państw.

dyrekcyami policyi tychże miast.

44

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

XIX.

Dni spędzał Ramian żmośnie, dzieląc czas między przechadzki, lekturę i zwykłą mechaniczne funkcye życiowe, jak odpoczynek po przechadzce w „hallu" przy szklance „swego" dziwnego napoju, jedzenie, golenie się, kąpanie lub też kupowanie czegoś dla rozrywki. Nie było to zajęcie zbyt intensywne, przeciwnie, mogło uchodzić raczej za coś w rodzaju feryi, ale to właśnie Ramianowi dogadzało. Odpoczywał i zbierał się w sobie po wysiłku i zmęczeniu bolesnej przeprawy, przychodził zwolna do siebie.

Za to noce były złe.

Cokolwiekby się działo — czy noc była pogodna, czy deszczowa, jasna czy ciemna — Ramian zawsze w pewnej chwili budził się nagle, nieraz zrywając się i siadając na łóżku. Czasami działo się to zupełnie po prostu. Mógł spać mocno, mógł był we snach gdzieś niezmiernie daleko — a naraz otwierał oczy przytomne i wyspane, czując, że słuch jego już jest naprężony, a uwaga duszy napięta. To znów we śnie pojawiało mu się coś — kształt, myśl czy słowo — jakby rozkaz, które budziło go natychmiast i wybijało ze snu. Kiedyindziej śniły mu się wyraźnie karty dziwnej, tajemniczej księgi, zapisane wielkiemi, różnobarwnemi literami, charakterami, czy też tajemnymi znakami, coś mu zwiastującymi, lecz uciekającymi, gdy się w nie zaczął wpatrywać, chcąc je odczytać. Odgadując ich ducha, domyślając się ukrytego znaczenia, nie mógł sprawdzić swych domysłów, nie mógł odcyfrować liter i wówczas budził się ze zmęczenia. Bywało też inaczej: W noce pogodne zaczynały trzaskać sprzęty — nagle, bez żadnej widocznej przyczyny, zrazu zcicha, tak, że przez sen tylko te odgłosy słyszał, potem coraz głośniej, dopóki się nie ocknął. Wówczas następowało kilka czy kilkanaście „wystrzałów" głośniejszych, a nieregularnych, poczem, gdy Ramian dostatecznie już wybity był ze snu — i miało się rozpocząć to „coś", „salwy" milkły, a tylko, gdy sen zaczynał znów kleić powieki, rozlegał się pojedynczy, brutalny trzask, tak niespodziewany, że zawsze musiał wywołać żywsze drgnięcie serca i lekki przypływ krwi do głowy. To samo działo się, gdy deszcz padał, tylko, że wówczas budził Ramiana nie trzask mebli, lecz głuchy odgłos wielkich, ciężkich kropel, padających na obity blachą gzyms pod oknem. Bywały te przebudzenia się czasem miłe — naprzykład w jasną, księżycową noc, kiedy oczy odrazu ogarniały cały pokój, jasno oświetlony. Bywały niepokojące — w noc ciemną, gdy powieki podnosiły się powoli, niby zasłona w teatrze, a źrenice mimo to nie widziały przed sobą nic, prócz czarnych, nieprzeniknionych ciemności, w których wzrok na żadnym punkcie oprzeć się nie mógł.

Ramian, zbudzony w ten sposób, leżał zwykle nieruchomo, jakby przyczajony, milczem „nie dając po sobie poznać", że już nie śpi. Z początku zrywał się, przewracał na łóżku, potem wprawił się w tej nieruchomości i leżąc tak, czekał, co dalej będzie.

Po pewnej chwili odzywał się dźwięk z niedalekiej wieży — naprzód cztery kwadranse, potem o kwintę niżej dwanaście uderzeń, wreszcie dźwięczny, melodyjny i melancholijny „carrol", muzyka w ciszy nocnej niezwykle poważna i uroczysta. Możnaby myśleć, że wesołe i pogodne dniem dźwięki w samotności nocnej straciły swą dobrą minę i oto wstają jeden za drugim z twarzami zamyślonemi, surowemi, sztywne i szare, a nieskłonne do uśmiechu, jak duchy cmentarne. Kiedy z wysokości padały w zgiełk dzienny i wrzawę, podobne były do rozbawionych i roześmianych „laufrów", w pstrych szatach uganiających wśród tłumów żywym, tanecznym krokiem. W ciszy nocnej pojawiały się skute w kroczący wolno łańcuch, zrywały się ze zgrzytem, wpadały w ziemię z jękiem bolesnym i żałosnem westchnieniem.

(C. d. n.)

Dyrekcya policyi będzie władzą służbową komend policyi państwowej w tych miastach i sprawować będzie

nadzór nad czynnościami policyi państw.

w zakresie utrzymania porządku, spokoju publicznego i bezpieczeństwa osób i mienia.

Dla spełnienia tych zadań policya państwowa we Lwowie podzieloną zostanie na

sześć komisaryatów

odpowiadających dzielnicom miasta. Ponadto stworzonym zostanie osobny komisaryat na dworcu głównym i ekspozytura policyjna na dworcu Podzamcze.

Dla spraw śledzenia i zapobiegania przestępstwom będzie utworzona przy komendzie policyi państw.

ekspozytura policyjno-śledcza,

która dysponować będzie odpowiednim personalem aegntów i wywiadowców. Lokal komendy mieścić się będzie przy ul. Kaźmierzowskiej, w dotychczasowych koszarach policyjnych, gdzie znajdzie też pomieszczenie

szkoła policyjna,

urząd gospodarczy policyi państw i inne mniejsze działy. Urząd gospodarczy policyi państw. i śledczy mieścić się będzie w budynku aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza, który to budynek odbierała policya państwowa. Tam też mieścić się będą

oddział fotograficzny, daktyloskopijny i rejestracyjno-karny.

Obecnie są w toku poszukiwania za lokalami dla komisaryatów policyjnych, gdyż po ich rozmieszczeniu

każdy komisaryat będzie miał swój specyalny oddział żołnierzy policyjnych, swoich agentów i swoich wywiadowców.

Centralizacya wszystkich żołnierzy policyjnych w dotychczasowych koszarach naturalnie ustanie. Komisaryaty będą miały w zakresie swego działania i w obrębie swego terytoryum do pewnego stopnia izolowane stanowisko. Ten

system decentralizacyi służby bezpieczeństwa

uprawnia do nadziei, że aparat policyjny będzie sprawniej funkcyonował. Aż do ukończenia całej reorganizacyi i instalowania działalności wszystkich komisaryatów

inspekcyja na razie pozostaje

w dotychczasowym lokalu przy ul. Jachowicza. Wspólnie z nią działać będzie referat dyrekcyi policyi w sprawach administracyjnych i karania przekroczeń policyjnych, ponieważ

policya państwowa nie ma prawa jurysdykcyi karnej

Natomiast samoistnie prowadzić będzie urząd śledczy dochodzenia w sprawie wszelkich przestępstw ustawy karnej i w tym względzie pozostawać będzie w bezpośredniej zależności od prokuratury i sądów. Na inspekcyi od 15. sierpnia urzędować będzie stale inspekcyjny funkcyonaryusz policyi państw. i urzędnik dyrekcyi policyi dla spraw wyż wymienionych.

Komendantem policyi państwowej na miasto Lwów

mianowany został znany policysta kryminalny p. Łukomski

z tytułem inspektora policyi państw. w trzecim stopniu służbowym; zastępcą jego będzie mianowany dotychczasowy nadkom. w prezydyum dyrekcyi policyi dr. Torwiński, z tytułem podinspektora w 4 stopniu służbowym.

Kierownikiem urzędu śledczego

zostaje nadkom. Ad. Nowodworski, również w stopniu podinspektora. Kierownictwo komend komisaryatów obejmą częścią dotychczasowi urzędnicy dyrekcyi policyi, częścią tamtejsi funkcyonaryusze przydzieleni tu przez komendę policyi państw. dla Małopolski.

Agenci policyjni

przeważnie przejdą do policyi państw. w ten sposób, że agenci, którzy mieli charakter urzędniczy, zatrzymują nadal ten charakter z tem jednak, że za wykonywanie czynności śledczych otrzymywać mają

osobny, 20-procentowy dodatek

do swych poborów. Natomiast inni agenci przejdą na etat policyi państwowej

jako wywiadowcy

w rangach starszych przodowników, wzgl. przodowników i otrzymają również dodatki śledcze. Ze względu na stosunkowo zmniejszoną czynność przy dyrekcyi policyi zostanie tylko kilkunastu agentów.

Personal policyi państwowej

dzieli się na urzędników służby wewnętrznej i na funkcyonaryuszy egzekutywnych. Personal w służbie egzekutywnej nosi

mundury z odpowiedniemi odznakami.

Do wyższych funkcyonaryuszy służby egzekutywnej należą komendant i jego zastępca, kierownik urzędu śledczego, funkcyonaryusze służby inspekcyjnej, komendanci komisaryatów i ich zastępcy, komendant aresztów, kierownik urzędu gospodarczego i komendant szkoły policyjnej. Ponadto noszą mundury wszyscy policyanci od posterunkowego do starsz. przodownika włącznie. Reszta personalu policyi państw. agenci i wywiadowcy) nie będzie umundurowana.

Lwów ma do dyspozycyi około 600 policyantów,

w tem jeden pluton policyi konnej w liczbie 60 ludzi.

Dalsze zarządzenia pojawią się dopiero w dniach najbliższych.

Ruska prawda.

Lwów, 30. lipca.

Dzienniki ruskie przyniosły wczoraj alarmującą wiadomość, że Magistrat lwowski w przymusowy sposób usunął z budynku „Proświty", mieszczącej się we własnej kamienicy w Rynku l. 10, godło tego towarzystwa z napisem ruskim.

Na podstawie zasięgniętych przez nas informacyi, sprawa ta przedstawia się następująco: W czasie napadu Rusinów na Lwów i ich bezmyślnej strzelaniny po ulicach, uszkodzono dużo okien i zasłoniętych szkłem szyldów firmowych. Takiemu właśnie uszkodzeniu uległ olbrzymi szyld ruskiego towarzystwa „Krajewyj Sojuz Kredytowyj" i księgarni tow. im. Szewczenka, które to instytucye mieszczą się w budynku tow. „Proświta", Rynek 10. Magistrat, dbając o estetyczny wygląd miasta i dla uniknięcia niebezpiecznych wypadków, gdyż rozsypujące się szczątki tych wywieszek kaleczyły przechodniów, zarządził usunięcie ich. Polecenie takie otrzymało kilkudziesięciu właścicieli realności lwowskich, a między nimi i tow. „Proświta", z tem zagrożeniem, że w razie oporu, wywieszki te usunięte zostaną przymusowo. Towarzystwo „Proświta" nie przyjęło jednak tego polecenia dlatego... że wystylizowane ono zostało w języku polskim. Wobec tego Magistrat nakazał komendzie m. Straży ogniowej usunięcie tych wywieszek, co uskuteczniono wczoraj o g. 5 rano. Tak przedstawia się rzeczywisty fakt, z którego prasa ruska usiłuje skomponować nową „krywdę", bo, atakując prezydenta Neumanna, zaznacza, że jest to przedsmak planowanej w prasie polskiej autonomii Małopolski wschodniej. Oto jak wygląda ruska prawda.

Z obozu ruskiego.

Lwów, 30. lipca.

POD ROZWAGĘ.

Pod takim tytułem umieścił przemyski tygodnik „Ukraińskij Hołos" bardzo nastrojowy artykuł wstępny. Cytuje on w nim wszystkie cnoty i zalety, jakie powinien posiadać każdy przywódca narodu, a przedewszystkiem „czy-

---

TADEUSZ ZADERECKI.

Publjusza Wergiljusza Alarona

„ENEIDY".

PARAFRAZA POETYCKA.

PIEŚŃ I.

POCZĄTEK.

Szczęk broni, krwawe boje i męża, co losów
Wyrokiem, tudzież gniewem władczyni niebiosów
Trapiony przez lat wiele, od Troi wybrzeża
Poprzez morza i lądy do Italii zmierza
I ku Lawinii murom — ma pieśń niech rozsławi!
Z wrogi wiele się zmaga, śród walk wielu krwawi.
Zanim miasto zbuduje i w domowe progi
Maski święte pradziadów i rodzinne bogi
Wwiedzie, obiatą uczci i zaniesie modły —
Śpiewam, jakie go fale, jakie ziemie wiodły,
Jak się wydarł bałwanom — i kolebkę Romy
Lacjum wzniósł. Rzym, ogromem swym — zaćmi ogromy
Miast innych — i rozsiadłszy, gdzie wzgórz siedmiu stoki,
Pysznymi szczyty świątyń wystrzeli w obłoki!!
Muzo! Córo Febowa! Racz rozgłosić śpiewem.
Czemu nęka tułaczką po morskiej głębinie
Męża, z bogobojności i cnót który słynie?
Takież wrą w sercu niebian nienawistne żary?

*

U libijskich wybrzeży kwitnął gród prastary; —
Tyryjskich to wygnańców dzierżawa bogata.
Miano jego — Kartago. W uściech wszego świata
Brzmi sława jego skarbów, pochopność do broni;
Drżą miasta, u bram których jego miecz zadzwoni.
Dumnem okiem spogląda ten gród niespożyty
Na Italii wybrzeża, na Apenin szczyty —
Patrzy na tę krainę, kędy Tyber siny
Od lat zamierzchłych toczy wody w mórz głębiny.
Juno — jako wieść niesie — ponad wszystką ziemię
Ukochała to miasto i mieszkańców plemię —
Silniej nawet niż Samos! Tu jest jej świątnica,
Tu jej rydwan bojowy i srebrna zbroica.
Już w tych wiekach zamierzchłych marzy niebios pani,
Jak wsławi tę krainę i moc żyszcze dla niej —
By, jeśli los dozwoli i wyroczne fata,
Lud jej prawa dyktował — ludom wszego świata.
Doszły bowiem ją słuchy, że krwi Trojan syny
Pyszne zamki tyryjskie obrócą w ruiny, —
Że naród ten władanie nad światem rozpostrze
I na kraje libijskie wzniesie miecza ostrze
I cios im zada zgubny, on z zwycięstw zuchwały!
Aż padną u stóp jego. — Tak Parki snowały! —
Te troski na wyniosłem czole niebios córy
Osiądą — i je zmarszczą złowieszczemi chmury;
Bo dotąd brzmi w jej uchu szczęk broni złowrogich,
Widzi hufy skłębione i wał trupów mnogich;
Dotąd żywie w niej pamięć tych okropnych boi
Gdy niosła pomoc Argom, a zagładę — Troi.
Jeszcze bólu zarzewie nie zgasło w jej łonie; —
Jeszcze gniew i nienawiść żywym ogniem płonie
W głębi serca odprawa tkwi Parysa twarda,
Jej potęgi zniewaga i jej wdzięków wzgarda —
Jej nienawiść ku rodom Trojan — i zaszczyty,
Którym się Ganimed, porwany w błękity
Niebios cieszy i chlubi. — Tymi więc powody
Bogini rozjątrzona, na burzliwe wody,
Na fale rozszalałe i srogie bałwany,
Miecie te niedobitki zmożone — Trojany,
Którzy ledwie, że uszli przed mściwymi Greki
I Achilla żelazem. Te pędzi w dalekie
Krainy — hen od Lacjum dziedzin — — —
Tak lat wiele
Błądzą nękani losem poprzez mórz topiele.

Takie trudy okropne Enej przezwycięża, —
W tylu potrzebach musi doświadczyć oręża. —
Z tyloma bohatery iść w bojowe szranki —
Zmagać się nawet z groźnej przemocą niebianki.—
Zanim miasto wznieść zdoła, owoc tylu znojów
Tylu strug krwi przelanej i okrutnych bojów.

się ręce". „Powinien on być nieugiętym, niezależnym, silnym i odważnym, zacnym i sprawiedliwym, — pisze „U. H." — ; nad tem powinny odpowiedzialne czynniki zastanowić się". Do kogo to odnosi się, czy do wiedeńskiego prezydenta, czy do jego zastępcy we Lwowie, powinno to pismo wyjaśnić bliżej.

O CZYSTE RĘCE.

Okręgowy Komitet Horożański w Zbarażu wzywa publicznie w dziennikach ruskich p. E. Bilińskiego ze Zbaraża do zwrotu „przywłaszczonych sobie funduszów dla wdów i sierót, gdyż w przeciwnym razie odda sprawę sądowi".

„Wpered" znów ogłasza: „Doszła nas wiadomość, że jedna z naszych centralnych instytucyi finansowych odsprzedaje przy parcelacyi budynek dworski, ogród obok niego i pewną ilość pola dla większego zysku w niepewne ręce". Dla wyjaśnienia dodaje to pismo, że do instytucyi tej należą osobistości, odgrywające wielką rolę polityczną w partyi trudowej. Czy ta notatka niema przypadkiem łączności z umieszczoną na pierwszem miejscu przestrogą „Ukr. Hołosu"?

„Wola Narodu" pisze: Kiedyś historykowi naszemu przyjdzie się stwierdzić, że znaczna część ideowych przewódców naszych czasów, byli to ludzie z nieczystemi rękami, ludzie — którzy dobrze zdawali sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy, lecz którzy rozmyślnie bujnemi słowami i frazesami, pokrywali swe własne ciemne i brudne sprawki.

JEDNOLITY FRONT.

„Ridnyj Kraj" publikuje list oficera ukraińskiego, przebywającego w obozie w Częstochowie, który na apel „Wperedu" do zbierania składek na głodujących Naddnieprzańców, odpowiada: „Nie gołąbku, napluwać na waszą zapomogę i na wasze gorące żmije serce, bądźcie przeklęci na wieki z Łejbą Trockim, Leninem, Buniakiem i całą waszą kompanią".

*

Tak wygląda jednolity front ruski wewnątrz

NADESŁANE.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Sierpień a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Sierpnia 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

Z naszych zdrojowisk.

Bezprawny kwaterunek wojska. — Wyjazd kuracyuszów do obcych zdrojowisk. — Stosunki w zdrojowisku. — O umożliwienie leczenia sferom urzędniczym.

Krynica, w lipcu.

(n) Pierwszy sezon w Krynicy skończył się, wykazując frekwencyę o 500 osób niższą, niż w tym samym sezonie roku ubiegłego.

Przyczyną tego smutnego faktu jest okoliczność, o której już pokrótce pisaliśmy, a mianowicie, że Starostwo w Nowym Sączu, mimo ustania wojny, zajęło w Krynicy dla wojska kilkadziesiąt pokoi i to zaledwie na 8 dni przed rozpoczęciem się pełnego sezonu kąpielowego, mimo, że znaczna część tych pokoi była już wpierw wynajętą kuracyuszom.

Kuracyusze, którzy mieli wynajęte pomieszkania, dowiedziawszy się o ich zajęciu, zmuszeni byli wyjechać do badów zagranicznych, uwożąc tam marki polskie. Jeżeli się uwzględni, że leczenie jednej osoby w zdrojowisku pochłania 30 do 50 tys. marek miesięcznie, to z pewnością kilkadziesiąt milionów z powodu bezprawnego kwaterunku w Krynicy wydostało się poza granice Państwa i ta okoliczność przyczyniła się do dalszej deprecyacyi waluty.

Zaznaczyć należy z naciskiem, że Starostwo w Nowym Sączu nie było uprawnione do zajęcia kwater dla wojska i to na 8 dni przed sezonem i oddania tych mieszkań osobom, jak np. żonom oficerów, którym prawo kwater nie przysługuje.

Dziwić się należy, że skarb Państwa, który jest pusty, znajduje fundusze na leczenie żon oficerów w tak kosztownem zdrojowisku, a nie znajduje funduszów na poprawienie doli urzędników.

Namiestnictwo powinno ze swej strony niezwłocznie zbadać, na jakiej podstawie Starostwo w Nowym Sączu nakazało gminie reskryptem z d. 7. maja 1921 do l. 13914 zajęcie kwater dla wojska, a w szczególności 35 pokoi dla oficerów, 30 miejsc dla żon oficerów, 20 miejsc dla służby szpitalnej oraz pomieszczenia dla szeregowych w willi „Karolówce".

Spodziewać się należy, że Namiestnictwo wglądnie w tę sprawę i zapobiegnie wydawaniu samowolnych orzeczeń przez podwładne urzędy, sprzeczne z obowiązującemi ustawami.

Sezon drugi w Krynicy zapowiada się o wiele lepiej, niż pierwszy i o ile pogoda dopisze, kuracyusze będą zadowoleni. Dzięki energii dyr. Nowotarskiego, letnicy, mimo szczupłej liczby kabin, nie mogą skarżyć się na brak kąpieli.

Burmistrz Krynicy dr. Knietowicz czuwa nad porządkiem i czystością w zdrojowisku i wszyscy, którzy przybywają do Krynicy, przyznają, że Krynica jest nie tylko cudownem, ale świetnie urządzonem zdrojowiskiem, które śmiało może rywalizować z zagranicznymi „badami".

Dziwić się tylko należy, że Rząd nie stara się o utworzenie sezonu zimowego, który przyczyniłby się w znacznej mierze do podniesienia tego miejsca leczniczego i uczyniłby wyjazd do zdrojowisk obcych zbyteczny.

Niestety, podobnie, jak gdzieindziej, tak i tu panuje drożyzna, powodująca, że klasa średnia nie może sobie pozwolić na przyjazd.

Płace urzędników np. są obecnie tak marne, że gdyby — jak to słusznie jeden z krynickich obywateli zaznaczył — oddano nawet urzędnikom pomieszkanie bezpłatnie, to i tak, wobec niskiego kursu naszej waluty i marnej płacy, wyżyćby tutaj nie mógł. A przecież urzędnicy mają te same prawa, co wojsko i są dla administracyi państwowej tak samo potrzebni, jak wojsko, dlatego należy i im dać możność leczenia się w zdrojowiskach krajowych, choćby w sezonie ostatnim. Wszak zdrowy i wypoczęty urzędnik państwowy korzystniej pracowałby dla Państwa i społeczeństwa, niż wówczas gdy jest przemęczony i przepracowany. Może nasi posłowie zechcą się nad tą sprawą zastanowić.

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Sobota, 30. lipca o 7'30 wiecz. „Cierpki owoc" Zespół warszawski.

Niedziela, 31. lipca o 7'30 wiecz. „Cierpki owoc". Pożegnalny gościnny występ Zespołu warszawskiego.

—o—

(x) **Nieszczęśliwe wypadki.** W Putiatyńcach, pow. Rohatyn, byk Klemensa Torosiewicza skaleczył rogiem w brzuch pastucha Aleks. Zabłockiego, liczącego lat 52. — W Mikołajowie, powiat Bóbrka, Aron Roher podczas nakładania siana na furę przebił żelaznemi widłami lewą nogę krewnemu swemu Izaakowi Roherowi. — W Borysławiu Władysław Siewierski, robotnik firmy „Premier" w czasie obcinania żelaza doznał ciężkiego uszkodzenia lewego oka. Mianowicie kawałek odciętego żelaza uderzył go w oko tak silnie, że najprawdopodobniej utraci oko. Powyższych odwieziono do szpitala.

(—) **Zagadka.** Karolowi Rosowskiemu, właścicielowi sklepu przy ul. Piekarskiej l. 15 skradziono wczoraj z szuflady portfel z 3000 mk. Poszkodowany przez cały czas był za ladą w sklepie, tuż koło szuflady. Wobec tego zniknięcie jest dla niego zagadką.

(—) **Przez otwarte okno** na I p. realności przy ul. Domsa l. 29 dostali się wczoraj złodzieje i skradli garderobę wartości 20.000 mk. na szkodę Antoniego Kostrubiaka. Kradzieży w kamienicy nikt nie zauważył.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Pożar w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie.** Onegdaj o godz. 6 popoł. wybuchł pożar w fabrykach Zieleniewskiego na Grzegórzkach. Od iskry z komina zapalił się dach baraku. Ogień przybrał groźne rozmiary. Zawezwana straż pożarna, po energicznych, przeszło 2-godzinnych usiłowaniach, zlokalizowała pożar. Spłonął tylko dach na baraku, gdzie wybuchł płomień.

(.) **Pożar od iskry parowozu.** Na przestrzeni Włochy—Pruszków pod Warszwą, od iskry z parowozu zapalił się jęczmień skoszony, leżący w pokosach na polu. Ogień podsycany wiatrem przeniósł się na sąsiednie zagony i objął obszar liczący 6—7 morgów. Pomimo energicznego ratunku służby folwarcznej nie zdołano niczego uratować. Cały olbrzymi plon zamienił się w popiół. Straty w spalonem ziarnie i słomie wynoszą około 500.000 marek.

(+) **Znowu pożar wagonów ze słomą w Ostrowiu.** Onegaj spłonęły na bocznicy dworca kolejowego dwa wagony zboża ze słomą. Powód prawdopodobnie parowóz, ale — jak pisze „Gazeta Poznańska" — wiele do myślenia daje zezwolenie na palenie papierosów przy ładowaniu.

(+) **Groźny pożar w osadzie Aleksandrow gm. Brużyce wybuchł przed kilku dniami. Spaliła się górna część domu mieszkalnego Wilhelma Zirke i G. Liedtke. Strata wynosi około 400 tysięcy. Pożar powstał od iskry, jaka padła z komina farbiarni pończoch, położonej na tejże samej ulicy.**

(+) **Pożar mostu Kierbiedzia na Wiśle.** Z Krakowa donoszą: Onegdaj zapaliły się wiązadła boczne mostu Kierbiedzia na Wiśle. Straż pożarna zlokalizowała ogień, przez wyrąbanie kilku desek. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka papierosa, a ponieważ deski na moście z powodu silnego operowania słońca były rozgrzane, jedno wiązadło zapaliło się.

(+) **Następstwa gospodarcze suszy.** Ze Sosnowca donoszą: Z niektórych bardziej piaszczystych okolic kraju nadchodzą wieści o suszy, która daje się we znaki, zwłaszcza burakom i ziemniakom. Brak znaczniejszych opadów odbija się też niepomyślnie na pastwiskach, a w następstwie na bardzo skąpym udoju. Zaznaczyć jednak należy, że w żyźniejszych okolicach, jak w San-

domierskiem, Łęczyckiem i na Kujawach, zwłaszcza w wilgotnych okolicach Brdy i Noteci, urodzaje pod każdym względem są nad wyraz świetne.

(+) **Wciąż pożary skutkiem suszy.** Z Częstochowy donoszą, iż od kilku dni palą się lasy na pograniczu śląskiem. Ogień przerzucił się w stronę Herb i objął znaczne przestrzenie lasów prywatnych i rządowych. Spaliła się również kolonia prywatna. Pożar zagrażał stacyi Herby, jednak przy pomocy ludności i wojska udało się uratować zabudowania stacyjne. — Również z powodu suszy zapaliły się łany zbożowe między stacyami Radzieszyn i Opatówek. Spłonęło 10 stogów zboża, złożonego w polu.

(+) **Lasy płoną.** Z powodu trwających upałów, klęska pożarów objęła szerokie przestrzenie na terenie Zagłębia. Na porządku dziennym są pożary lasów, położonych przy torach kolejowych. I tak onegdaj spłonęła znaczna przestrzeń lasu przy torze kolejowym pomiędzy stacyami Ząbkowice a Gołonogiem. Do późnego wieczora walczyły straże pżarowe z rozszalałym żywiołem.

(.) **Zderzenie pociągów na stacyi Zawadówka.** Ubiegłego tygodnia pociąg, zdążający z Lublina do Kowla, zderzył się z pociągiem zbłotowym. Z powodu katastrofy rozbite zostały parowozy, wóz pocztowy i bagażowy. Przyczyna katastrofy na razie nieznana. Śledztwo wdrożone.

(+) **Wykolejenie wagonu na linii Warszawa-Lublin.** W pociągu ciężarowym, zdążającym z Warszawy do Lublina, wykoleił się onegdaj pociąg między stacyami Pilawą a Otwockiem. Wóz wyskoczył ze szyn, uszkadzając przytem tor, na przestrzeni półtora kilometra. Skutkiem tego musiały inne pociągi jechać drogą okrężną przez Łuków.

(.) **Nieprawdopodobna zaściele.** Do Będzina przywieziono powstańca górnośląckiego, Malinowskiego, pochodzącego z Warszawy, z ciężkimi ranami na całem ciele. Malinowski zeznał, że wyjechał pociągiem nocnym do Częstochowy, nie będąc pijany. W pociągu wynikła pomiędzy nim a konduktorem sprzeczka, z powodu tego, iż jechał bez biletu. Zirytowany konduktor chwycił Malinowskiego za kołnierz i szarpnął tak mocno, że ten uderzywszy o drzwi wagonu, wyleciał w czasie jazdy z pociągu, gdzie na torze kolejowym przeleżał całą noc. Wyświetleniem sprawy zajęła się policya.

(.) **Aresztowanie agitatorów bolszewickich w Sosnowcu.** Ubiegłego tygodnia straż pograniczna z Czeladzi aresztowała dwóch żydów, Jakubowicza i Prajsa, u których znaleziono 2 worki broszur komunistycznych. Obu agentów bolszewickich osadzono w więzieniu.

(.) **Napad bandycki w Sosnowcu.** Napady rabunkowe i bandyckie w okolicach Sosnowca są obecnie na porządku dziennym. Onegdaj napadli bandyci w lesie na włościanina ze wsi Strzyżowice, zamordowali go, zabierając 40 tys. mk. Pościg za bandytami nie dał żadnego wyniku.

(.) **Zuchwały napad rabunkowy w Warszawie.** Do magazynu zabawek i lamp Majewskiego w Warszawie, przyszło onegdaj rano dwóch bandytów, rzucili się na starca, właściciela sklepu, ubezwładnili go, a umieściwszy w pokoju za sklepem, zrabowali 190.000 mk. i 40 milionówek.

(.) **Napad rabunkowy w parku Jordana.** Onegdaj po g. 10 wiecz. napadli bandyci na przechodzącą przez park Jordana w Krakowie Ledmorę Weber, żądając wydania gotówki i pieniędzy. Napadnięta oddała bandytom całą gotówkę i pierścień z bryłantami wartości 150 tys. mk. Policyi udało się przytrzymać tylko jednego bandytę.

(.) **Znowu napad bandycki w Lubelskiem.** Onegdaj napadło kilku uzbrojonych bandytów na dom Grzegorza Kryczki we wsi Badzanów Nowy. Rabusie zabrali gotówką 200 tysięcy marek, Kryczkę ranili, poczem zbiegli. Śledztwo wdrożono.

(+) **Tajemniczy trup w Kaczym Dole.** W lesie świerkowym, odległym pół kilometra od przy stanku kolejki Jabłonno-Wawerskiej, znaleziono trupa mężczyzny. Prawa skroń przestrzelona kulą rewolwerową, która wyszła prawem okiem, gardło poderżnięte, wreszcie na prawym policzku rana tłuczona. Zwłoki leżą prawdopodobnie już kilka dni, gdyż ciało jest w stanie rozkładu. Dokumentów osobistych nie znaleziono. Sądząc z wyglądu ubrania zabity należy do sfery średniointeligentnej.

(.) **Marynarz żonobójca.** We wsi Okunin powiatu warszawskiego, pod Nowym Dworem, wydobyto z Wisły zwłoki kobiety z poderżnię tem gardłem. Dochodzenia ustaliły, iż były to zwłoki żony marynarza Romanowicza, który wraz ze swym towarzyszem dopuścił się zbrodni na własnej żonie. Obu zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

(.) **Kradzież 28 milionów w Warszawie.** Do biura kompanii okrętowej „Cunard Line" w Warszawie włamali się onegdajszej nocy złodzieje i zrabowali z kasy 13 tysięcy dolarów, większą sumę w innych walutach i biżuteryę. W pośpiechu zapomnieli koperte, w której znajdowało się 200 funtów szterlingów. Straty obliczają na 28 milionów marek.

(+) **Aresztowanie żądnowidzkiego szantażysty we Lwowie.** Przed kilku tygodniami przyjechał do Sosnowca dwudziestokilkoletni Bolesław Radecki i osiedlił się u swej znajomej, niejakiej Michalskiej. Przez pewien czas pracował w firmie Łańcuckiego, lecz po kilkunastu dniach pracę porzucił i uplanował sobie inny sposób zarobku. Mianowicie zwerbował sobie kilku chłopców, których wysyłał do różnych firm z listami anonimowymi, w których pod groźbą śmierci żądał wypłacenia większych sum. Posłał między innymi do fabrykanta Dietla i zażądał od niego pod groźbą śmierci zapłaty 200 tysięcy marek. Szantaż jednak się nie udał, policya bowiem, zawiadomiona o wszystkiem, aresztowała posłańca jego. Radecki, widząc, iż sprawa przybiera kiepski obrót, umknął i został aresztowany... we Lwowie.

(.) **Obfitość zbiorów tegorocznych.** Minister rolnictwa Raczyński w rozmowie z dziennikarzami poznańskimi oświadczył, że zbiory tegoroczne zapowiadają się dobrze i że mniej więcej o 100 procent będą wyższe, niż w roku ubiegłym. Ucierpiały jedynie z powodu posuchy zboża jare i rośliny pastewne. Ucierpiał przeważnie Poznań i Mazowsze. Co się tyczy ziemniaków, to w razie, gdy będą deszcze, urodzaj ich się jeszcze poprawi. W tym roku Polska nie będzie potrzebowała zboża sprowadzać, pokryje się nawet zapotrzebowanie Górnego Śląska.

(.) **Zagroda Piłsudskiego na Wołyniu.** W miejscowości Huków Gaj, na skałach Krzemieńca, wybrali żołnierze miejsce na osadę dla Naczelnika Państwa. 12 dywizya chciała koniecznie mieć wśród własnych sadyb, siedzibę Naczelnika Państwa. Naczelnik nie chcąc się jej zrzec, ograniczył ją do pięciu morgów, urządzenie zaś powierzył Naczelnik Państwa mjr. Salomonowiczowi. Na zagrodzie Piłsudskiego wznoszą się dziś burzany i kilka drzewek owocowych. Pod jesień jednakże stanie tam domek w stylu polskim, dworek taki, jaki mieć będą żołnierze w całym kluczu.

(+) **Ile miast ma Polska?** Polska w obecnych swych granicach liczy 600 miast, z ludnością około 10 milion., w tej liczbie 60 miast przyłączonych na mocy traktatu ryskiego.

(.) **Podrożenie pism żargonowych.** Gazety żydowskie w Warszawie podniosły cenę swych egzemplarzy za numer 4 kolumnowy średnicj wiel kości na 15 mk., za sobotni 30 mk.

Ze świata.

Rozwój kulturalny murzynek amerykańskich. — Miliony pracownic. — Murzynka dyrektorem banku. — Kluby murzynek.

Lwów, 30 lipca.

(*) W wydanym niedawno amerykańskim numerze „Times'a" znajdujemy nader pouczające studyum o murzynach amerykańskich, a w niem ciekawy ustęp, poświęcony kulturalnemu rozwojowi murzynek amerykańskich.

Pod tym względem — pisze autor studyum — praca murzynek jest nietylko źle zrozumiana, ale też krzywdząco niedoceniana. Niema gałęzi życia murzyńskiego, w którejby i murzynka nie była reprezentowana. Spis ludności z 1910 roku wyciągnął na jaw fakt, iż na przeszło 5 milionów pracującej ludności murzyńskiej jest 2,031.981 kobiet. Większa ich część służyła po różnych domach, niektóre poświęcały pracy tylko część swego czasu jako posługaczki, na południu bardzo wiele trudniło się gospodarstwem rolnem. W ostatnich latach wiele murzynek pracuje w fabrykach, zwłaszcza w fabrykach tytoniu i sukna. Niemniej też pracują murzynki w niektórych fabrykach na północy. Inne zajęte są w biurach. Jedna jedyna wielka firma w Chicago zatrudnia przeszło 1000 murzynek na różnych stanowiskach, począwszy od panny sklepowej, a skończywszy na stanowiskach bardzo odpowiedzialnych. W drugiej firmie w tem samem mieście pracuje przeszło 500 czarnych urzędniczek.

Murzynki pracują jednak nie tylko w fabrykach i w handlu. Podobnie jak się to dzieje u innych ras, istnieją całe legie nauczycielek murzyńskich. Są też murzynki-lekarze, aptekarze i adwokaci, inne znów prowadzą na własną rękę przedsiębiorstwa, jako fryzyerki, właścicielki konfekcyi damskich i właścicielki restauracyi. Niedawno temu dzienniki doniosły o śmierci pewnej murzynki, której przedsiębiorstwo dawało zajęcie kilku tysiącom murzynek i przynosiło przeszło 50 tys. dol. rocznie. W dniu jej śmierci majątek jej wynosił przeszło milion dolarów. Murzyni szczycą się tem, że z rasy ich wyszła pierwsza i dotychczas jedyna w Ameryce kobieta, która jest dyrektorem banku. Mieszka ona w Richmond, w stanie Virginia, gdzie jako znakomita specyalistka cieszy się powszechnem poważaniem i uznaniem.

Prócz tego murzynki rozwinęły też żywą działalność humanitarną, przyjmowaną z wdzięcznością, ale nie dającą żadnych dochodów i utrzymywaną wyłącznie z darów samych murzynek. Prawie każda miejscowość zamieszkała przez murzynów, ma swój Klub Kobiecy o specyalnym celu.

Niedawno temu w zjeździe Związku Narodowego Klubów Kolorowych Kobiet w Instytucie Tuskegee wzięło udział przeszło 800 tych czarnych pracownic ze wszystkich stanów, począwszy od Kalifornii a skończywszy na stanach Washington na Zachodzie i Massachusetts na Wschodzie. Zjazd omawiał sprawę murzynek, dziewcząt murzyńskich i dzieci. W stanie Alabama i Virginia murzyńskie Kluby kobiece utrzymują zreformowane szkoły dla chłopców i dziewcząt. Stowarzyszenie Młodych Kobiet Chrześc. (Y. W. C. A.) niezmiernie szybko rozrosło się wśród murzynek i nadzwyczaj im pomaga.

Wobec tego, iż murzynki nie posiadają w Ameryce ochrony prawnej, muszą sobie same pomagać za pomocą odpowiednich instytucyi. Pomagają im w tem usilnie kobiety białe.

Ekonomista.

Kopalnie rudy darniowej.

Lwów, 30 lipca.

Rudę darniową mamy na ziemiach polskich w bardzo wielu miejscowościach i to w znaczniejszych ilościach. Przed wojną nie była ona wydo-

bywana jako zawierająca zbyt wielką ilość forsforu, co pozwala przerabiać ją jedynie w konwertorach tomasowskich, huty nasze zaś tych urządzeń nie miały. Za czasów okupantów zaczęto ją eksploatować w kaliskiem dla wywozu do hut górnośląskich, posiadających wspomniane urządzenia dla przerobu fosforowej surówki. Po ustąpieniu okupantów pozostał pewien niewielki zapas tej rudy, który powoli był wywożony na Górny Śląsk przez prywatnego przedsiębiorcę. Przy wywozie tej rudy były napotykane duże trudności z powodu braku odpowiedniej komunikacyi. W ostatnich czasach jedna ze spółek przemysłowych, w zakres czynności której wchodzi eksploatacya rud, uruchomiła kopalnie rudy darniowej we wsi Aleksandrya, niedaleko Kalisza. Wydobycie miesięczne tej kopalni wzrasta stale i dosięgło już 250 ton miesięcznie przy pracy 12 robotników.

Rudy darniowe znajdujemy we wszystkich prawie częściach naszego kraju. Dobywanie ich jednak może się opłacić jedynie tam, gdzie przewóz nie odgrywa zbyt dużej roli, to znaczy w niezbyt wielkiem oddaleniu od hut, jak to ma miejsce w zachodnich i południowych częściach Kaliskiego, obfitującego właśnie w rudy darniowe. Wydobycie ich nie przedstawia żadnych trudności, nie potrzebuje kapitału inwestycyjnego, gdyż ruda leży prawie że na wierzchu i wymaga jedynie odrzucenia zwierzchniej warstwy ziemi, poza tem ma tę dobrą stronę, że usunięcie rudy podnosi urodzajność gleby, ma więc pewne cechy melioracyi rolnej. Uzyskanie pozwolenia na prawo eksploatacyi rudy darniowej wymaga z tego samego trybu postępowania, co i dla każdej innej rudy żelaznej, z wyjątkiem jedynie tego, że przedsiębiorcy nie przysługuje prawo wywłaszczenia, a musi on bezwarunkowo uzyskać zgodę właściciela gruntu na eksploatowanie pokładów rudy.

W niedługim czasie należy spodziewać się wielkiego zapotrzebowania na rudę, byłoby też bardzo pożądane, ażeby właściciele terenów posiadających rudy darniowe i położonych w pobliżu naszych i górnośląskich hut, zajęli się na seryo sprawą wydobycia tej rudy, stwarzając odpowiednie konsorcya przy współudziale ludzi fachowych.

Wobec wysokich cen i względnej łatwości wydobycia rudy darniowej, nawet niewielkie przedsiębiorstwa tego rodzaju mogą przedstawić korzystny interes finansowy. Rząd ze swojej strony niewątpliwie z całą gotowością poprze inicyatywę w tej mierze.

Stosunki handlowe polsko-austryackie.

Co mówi w tej sprawie dr. Henzel.

Lwów, 30. lipca.

Ostatni numer wiedeńskiego tygodnika „Die Börse" zamieszcza rozmowę z radcą legacyjnym poselstwa polskiego w Wiedniu, dr. Henzlem o kwestyach gospodarczych i finansowych w Polsce. Radca Henzel podkreślił znaczenie Izby handlowej polsko-austryackiej, której zadanie mimo prywatnego charakteru, zgadza się z tendencyami rządu polskiego, zmierzającego do rozszerzenia gospodarczych stosunków ze wszystkiemi państwami b. monarchii austro-węgierskiej.

Radca Henzel podniósł ważność ukształtowania się stosunków gospodarczych austryacko-polskich, zwłaszcza dla Austryi, skąd 44 procent surowca i 36 procent gotowej produkcyi wysyła się do Polski. W związku z położeniem gospodarczem w Polsce wskazał p. Henzel na kooperacyę polskich i austryackich zakładów przemysłowych, przyczem podał kilka austryackich instytucyi przemysłowych i bankowych, współdziałających w Polsce, jak austryacki zakład kredytowy ziemski (Boden Kreditanstalt), przy założeniu polskiej fabryki parowozów w Chrzanowie, dalej udział austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w polskim Banku dyskontowym, następnie zaś na współpracę austryackiej fabryki broni w Steyer, w fabryce automobilów „Automotor".

Podkreśliwszy ważność faktu pokrycia zapotrzebowania Polski w środki żywnościowe na rok następny własną produkcyą wskutek przypuszczalnie doskonałego wyniku zbiorów, przeszedł radca Henzel do problemu finansowego, wskazując na niezłomne stanowisko rządu i społeczeństwa, zmierzającego do sanacyi stosunków finansowych.

Ustawa z 16. maja b. r., dotycząca emisyi wewnętrznej pożyczki przymusowej — powiada p. Henzel — jest ważnym krokiem do poprawy stosunków finansowych, gdyż uwalnia rząd od dalszego druku banknotów.

Co możemy wywozić do Anglii?

Lwów, 30. lipca.

Kupcy londyńscy zakomunikowali p. Bogusławowi Herse, przemysłowcowi warszawskiemu, podczas ego ostatniej bytności w Londynie z okazyi kongresu Izby Międzynarodowej, iż następujące towary nadają się do eksportu z Polski do Anglii:

Mączka ziemniaczana, dekstryna, klej kostny (w tabliczkach 2 i pół ozs.), nasienie koniczyny białej i czerwonej, nasienie rzepakowe i lniane, szczecina sortowana, chmiel, terpentyna rafinowana czysta, spirytus drzewny, smoła, drzewo sosnowe i dębowe, kłoce, deski, parkiety, klepki i pudełka, zapałki impregnowane, wyroby emaliowane, len i konopie, sznurki, grzyby suszone, jaja i inne artykuły spożywcze.

Towar, wysłany do Anglii musi być pierwszorzędnego gatunku, gdyż inaczej nie ma zbytu. Zasadniczo Anglicy kupują dopiero towar, gdy on jest w Londynie na składzie i dlatego jest wskazanem, aby producenci wysyłali małe próbne transporty, bo dopiero po zrealizowaniu ich można będzie dokładnie wiedzieć ceny i warunki. Małe próbki wysyłane pocztą, nie dają dobrych wyników.

Kronika sportowa.

Lwów, 30 lipca.

„Turyści" — „Siła". Match ów rozegrany w Łodzi, należał do najciekawszych. Turyści lekceważąc przeciwnika obniżyli poziom gry. Wynik 3:0 (1:0).

„Szturm" — Ż. T. S. G. Match rozegrany w Łodzi między obu drużynami przyniósł wynik 2:1 (2:0). Na wzmiankę zasłużyła obrona i lewy łącznik z „Szturmu".

„Union" — „Bar-Kochba". Dawno niewidziany w Łodzi „Bar-Kochba" wystąpił w zupełnie nowym składzie. Match zakończył się wynikiem 2:0 (1:0).

S. K. „Beskid" — „Samson". Match rozegrany w Nowym Sączu, przyniósł wynik 6:2 (3:0).

„Makkabi" (Kraków) — „Makkabi" (Jasło). Drużyna krakowska przybyła do Jasła na match, złożona była z graczy rezerwy i juniorów. Gra była nieładna. Wynik 4:0.

Najbliższe matche. Dnia 31 bm. rozegrany zostanie w Bielsku match footballowy między drużynami 20 p. p. Kraków a B. B. S. V. W Przemyślu rozegra match tego samego dnia „Wisła" (Kraków) — „Polonia". W Oświęcimiu „Korona" (Kraków) — „Soła" (Oświęcim).

Sezon jesienny K. B. „Cracovii". „Cracovia" rozegra w jesieni 8 matchów (z tego 4 w Krakowie) o mistrzostwo Polski na r. 1921, z mistrzowskiemi drużynami 4 innych okręgów, P. Z. P. N. Oprócz tego sprowadzi „Cracovia" szereg drużyn węgierskich i wiedeńskich, oraz sama wyjedzie za granicę. Z początkiem października projektowana jest wycieczka do Budapesztu i Wiednia. W październiku mają się odbyć zawody Lwów—Kraków. Wogóle cały program jest nadzwyczaj obszerny i urozmaicony.

Łódzki Z. O. P. N. zamierza zwrócić się do Krakowskiego Z. O. P. N, z propozycyą urządzenia na wzór matchów Lwów—Kraków, zawodów między miastami Łódź—Kraków, o puhar wędrowny, któryby ufundował Łódzki Z. O. P. N.

Zawody o mistrzostwo klasy A. rozegrane 26 czerwca w Łodzi między Ł. K. S. a „Turystami", zostały unieważnione. Powtórzenie zawodów odbędzie się 31 bm.

Nowy związek sportowy. W Szymbarku koło Gorlic zawiązał się związek sportowy tamtejszej młodzieży. Szybkiemu rozwojowi stoi jednak na przeszkodzie brak przyborów sportowych.

K. S. „Grunwald" (Czerwoni) w Nowym Sączu, przybrał po zorganizowaniu się nazwę: K. S. „Beskid".

„Wisła" w Poznaniu. Dnia 7 sierpnia wyjeżdża „Wisła" do Poznania na match z „Wartą".

Wyścigi kolarskie w Częstochowie. W Częstochowie odbyły się onegdaj wyścigi kolarskie na szosie ostrowskiej. W biegu motocyklistów (50 klm.) przybył pierwszy Czerwiński, w biegu cyklistów (30 klm.) Bąbczyński (66 min.).

Oficerski bieg myśliwski urządzony staraniem komisyi sportowej 22 p. ułanów, odbył się w Przemyślu. Startowało ponad 20 oficerów. Bieg obfitował w wiele interesujących momentów, jak np. skok do Sanu i przebycie rzeki wpław. Pierwsze miejsce zdobył mjr. Hackbeil z 6 p. saperów. Bieg urządzony był w tajemnicy, skutkiem czego przybyła tylko mała garstka publiczności.

Niebywały fenomen pływacki. 3-letnia Roda Cavil ze Sydney, córka b. mistrza w pływaniu, Ryszarda Cavil, jest niebywałem fenomenem pływackim. Przepłynęła ona w San Francisco z łatwością dystans 400 m.

Serya szalonych upałów w Paryżu.

Opadnięcie poziomu Sekwany. — Setki ryb nieżywych. — Okolice nad Sekwaną centrami zarazków chorobotwórczych. — Zarządzenie ministra robót publicznych zaprzestania zabaw na stawach w Wersalu i w Trianon. — Gwałtowne burze. — Śmierć wielu osób z uderzenia piorunów. — Pożary na porządku dziennym. — Zapowiedź końca upałów.

Paryż, w lipcu.

Panujące bez przerwy szalone upały wytworzyły w Paryżu sytuacyę niezmiernie uciążliwą. Poziom Sekwany znacznie opadł, po ustępujących zaś falach pozostają setki ryb nieżywych. Początkowo przypuszczano, iż ryby pogineły podczas tego, gdy przed kilku miesiącami wysadzano przy pomocy dynamitu wiązania boczne mostu Tournelle. Obecnie przekonano się wszakże, iż przyczyną śmiertelności ryb jest niski stan wody. Do Sekwany mianowicie prowadzą rury kanałowe całego Paryża, których zawartość skutkiem obecnej małej ilości wody zanieczyszcza ją, wytwarzając trujące miazmaty. Zdechłe ryby zatruwają powietrze w okolicach nad Sekwaną i tworzą formalne centra zarazków chorobotwórczych. Policya rzeczna pracuje nieustannie nad usunięciem tych hekatomb ryb.

Ze względu na szalony brak wody, skutkiem upałów, zarządził minister robót publicznych i sztuk pięknych, by zaniechano wszelkich zabaw na wodach parku w Wersalu i w Trianon. Zarządzenie to pozostaje w mocy do października.

Z okolic Paryża nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach z nadzwyczaj silnymi piorunami. Podczas burz szereg osób poniosło śmierć od uderzenia piorunu. Na porządku dziennym są też rozmaite pożary.

W każdym razie burze spowodowały pewne obniżenie temperatury i meteorologowie zapowiadają bliski koniec okresu upałów.

(r)

Olbrzymie fałszerstwa salwarsanu w Hamburgu.

Proces o fałszowanie salwarsanu. — 84 oskarżonych. — Głównym rynkiem zbytu zagranica. — Na 5.000 przesyłek prawdziwych 1.000 falsyfikatów. — Zaniepokojenie na rynku targowym. — Eksport medykamentu do Ameryki Południowej. — Niedowiarstwo na punkcie fabrykatów niemieckich. — Zamówienie 60 tysięcy banderoli przez paskarza.

Hamburg, 30 lipca.

Przed sądem krajowym w Hamburgu odbywać się będzie

olbrzymi proces

w sprawie oszustwa dokonanego z salwarsanem. Wmieszanych w proces jest ni mniej nie więcej, tylko 84 oskarżonych. Najwydatniejszym rynkiem zbytu głównych oskarżonych była zagranica.

Przeprowadzone przesłuchania świadków i badania rzeczoznawców rzucają

jaskrawe światło na skutki tych oszustw.

Kopenhaski zastępca fabryki farb dr. Helbig podaje wiadomości znane mu w tej sprawie w sposób bardzo drastyczny. Główną rolę odgrywają fałszerstwa hamburskie. Ilość fałszerstw jest po prostu zastraszająca. Na wiosnę bowiem r. 1920

stwierdzono u pewnego grosisty na 5 tysięcy prawdziwych przesyłek, 1.000 falsyfikatów. — Nieco później wykryto nawet 3 tysiące falsyfikatów.

Na rynku zapanowało zaniepokojenie, nie dające się opisać. — Z Kopenhagi eksportowano mnóstwo tego środka do krajów południowej Ameryki. — Dotychczasowa dobra sława medykamentów niemieckich ucierpiała niesłychanie skutkiem popełnianych fałszerstw.

Dawniej oszustwa podobne w Niemczech nie istniały.

Teraz zaś patrzy się na flaszkę kokainy, chloroformu lub fiolkę salwarsanu z niedowierzaniem i powątpiewaniem w ich prawdziwość.

Podobnie brzmią zeznania pewnego fachowca z Holandyi.

O rozmiarach tych oszustw dowodzi fakt, iż jeden z paskarzy zamówił ostatnio u jednego fabrykanta

60.000 opakowań.

Rzecz jasna, iż sprawa ta wywołała olbrzymie zaniepokojenie w kołach interesowanych sprzedażą tego leku. Także rzesze publiczności śledzą proces z ciekawością.

(r)

Morderstwo w tramwaju w Wiedniu.

Strzały w tramwaju. — Usiłowana ucieczka zabójcy. — Śmierć ciężko rannego. — Ujęcie zbrodniarza. — Powodem mordu zazdrość.

Wiedeń, 30 lipca.

Kronika kryminalna tegorocznego lata w Wiedniu powiększyła się o

jeszcze jedną krwawą zbrodnię.

Oto w przepełnionym wozie tramwajowym położył trupem pewien mężczyzna swego rywala. Rzecz miała przebieg następujący:

Wieczorem zdążał przepełniony tramwaj na linii V z Brigittenau do miasta. Nagle pasażerowie usłyszeli jakąś głośną wymianę słów i wkrótce po niej

odgłos kilku strzałów.

Ujrzano padającego mężczyznę, krwawiącego z kilku ran postrzałowych. Obok niego usiłowała go podtrzymać jakaś młoda panienka. Drugi mężczyzna, który oddał strzały,

usiłował zbiedz

z tramwaju. Nie udało mu się to jednak, gdyż puszczono się za nim w pościg i ujęto.

Nieprzytomnego rannego umieszczono w budce tramwajowej i zawiadomiono o wypadku stacyę ratunkową. Zanim jednakże ta przybyła,

ranny wyzionął ducha.

Raniony został trzema kulami. Jedna trafiła w okolicę serca, druga w obojczyk, trzecia w szyję.

Zmarły liczył lat 27, był urzędnikiem spedycyjnym. Nazwisko jego Ludwik Kilian.

Mordercę Kiliana sprowadzono na policyę. Jest nim robotnik blacharski Józef Kesz. Podczas przesłuchania tłumaczył się, iż

do zbrodni popchnęła go zazdrość.

Panienka bowiem będąca w towarzystwie Kiliana, była narzeczoną Kiliana. Chciał zaś zabić oboje z zemsty za to, że dziewczyna odrzuciła jego konkury, a przyjęła oświadczyny rywala. Do niej strzelił również kilka razy, strzały jednakże chybiły.

Zabójca pozostaje na razie w areszcie śledczym.

(r)

Psia plaga.

Lwów, 30 lipca.

Do tutejszego szpitala wczoraj w dalszym ciągu przyjęto na leczenie następujące osoby pokąsane przez wściekłe psy:

1) Michała Korszowskiego, liczącego 19 lat, z Nowicy, powiat Kałusz.

2) Danyłę Atamaniuka, liczącego . lat, z Przybyłowa powiat Tłumacz.

3) Wasyla Petrowa, liczącego 15 lat, z Nowicy, powiat Kałusz.

4) Maryę Panaść, liczącą 28 lat, z Dołhego ad Podbuż, powiat Drohobycz.

5) Wasyla Susłyka, liczącego 31 lat, gospodarza z Nowicy, powiat Kałusz.

Nadto we Lwowie wczoraj ukąsił jakiś złośliwy pies w prawą nogę 19-letniego Jakóba Merdelera. Pokąsanemu ranę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Wreszcie wczoraj również w ulicy Pijarów złośliwy pies Karola Pilczaka rzucił się na idącego tą ulicą Stefana Dysaka i podarł mu bluzę.

Kiedyż wreszcie odnośne władze wydadzą jakieś zarządzenie, by bodaj w części uchronić mieszkańców od „psiej plagi“?

Skutek zapewniony!



Tysiące listów dziękczynnych jest do l sk. przeglądnięcia. Piękny, jędrny i pełny biust osiągnąć można przez używanie kremu med. Dra A. Rix'a, absolutnie nieszkodliwy, w każdym wieku szybki i pewny skutek. Sposób użycia zewnętrznie. Jedyny krem na biust, który dzięki swemu doskonałemu działaniu sprzedawany jest w aptekach, perfumeryach itd. Próbna puszka Mk. 120, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia skutku Mk. 180. Dra Rix'a maść przeciwko piegom Mk. 40·— i 80·—. Wysyłka dyskretna. Porto dolicza się osobno. — Główny skład w Krakowie: Reim i Ska. We Lwowie: apteka Ruckera, apteka Ettingera, perfum. Sładowskiego, perfum. Rechena. 680

WSZECHŚWIATOWO ZNANY

krem KAZIMI

METAMORFOZA



JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA

NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WĄGRY, PLAMY, OGORZELIZNĘ, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.

Otrzymać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i drogueryach. 490

SUROWIEC odlewniczy różnych gatunków

ŻELAZO sztabowe profilowe wstążkowe

BLACHA żelazna ocynkowana cynkowa

DRUT walcówka ciągniony

SZYNY normalne wązkotorowe

dostarcza w ładunkach wagonowych

firma

Józef WDOWIŃSKI

W WARSZAWIE

ulica SIENNA 11.

TELEFON Nr. 60-62.

12979

Adres telegr.:

„Poleksport".

LOKAL na BIURO

2—4 pokoje w śródmieściu poszukiwany. — Zgłoszenia prosimy kierować Hotel Krakowski 313. 737

Guma Myszka! wybitna marka gumy do wycierania. 9376

GRUSZKI

ORLANTÓWKI, BARY, CUKROWKI

ORAZ

RENGLOTY I ŚLIWKI

kupuje w każdej ilości Fabryka konserw we Lwowie, ul. Żółkiewska 173. Biuro ul. Rutowskiego 8. Telefon 91 i 97. 775

Magistrat Król. stoł. m. Lwowa.

L.M. 66626/21. IX. We Lwowie, 25 lipca 1921.

Magistrat miasta Lwowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dostawę karmy dla zaprzęgów miejskich a mianowicie:

Owsa, wyki, bobiku, jęczmienia oraz kukurudzy, w ilości około	40	wagonów
Siana „ „	50	„
Słomy „ „	10	„
Buraków pastewnych lub marchwi pastewnej w ilości około	10	„

Pasza ma być pierwszej jakości, siano suche, zebrane w stanie prasowanym lub luźnym loco stacya Lwów, ewentualnie dworzec budowniczy. Termin dostawy od dnia 1 września częściowo w miarę zapotrzebowania. Oferty z podaniem cen i bliższych warunków, tudzież kwit na złożone wadyum w wysokości 30 proc. wartości oferowanej karmy wnosić należy do IX. Departamentu Magistratu, Lwów, Ratusz, do 10 sierpnia b. r. do godziny 12 w południe. 784

Poszukuję osoby

do prowadzenia wyłącznie sprzedaży (może być też pani) lamp elektrycznych wyrób krajowy). Potrzebny jest do tego pokój na I. p. i gotówka 200—300.000 Mkp. Łaskawe zgłoszenia do biura Inż. A. Jastrzębskiego Kraków, Sławkowska 30, I. p. 783

Proszę odwiedzić nas na Targach Wiedeńskich.

NOWE i UŻYWANE

NARZĘDZIA MASZYNOWE

maszyny do obrabiania drzewa, maszyny do obrabiania blachy. Narzędzia do obrabiania żelaza i drzewa. Wielkie zapasy składowe. — Natychmiastowa dostawa loco skład wiedeński. 232

„PRAEMAG"

Wiedeń II. Obere Augartenstrasse 56. Tel. 46147.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 3. sierpnia o godz. 9-tej rano odbędzie się w magazynach Agencyi Handlowej P. U. Z. A. P. P. na Zniesieniu publiczny przetarg na następujące towary:

Około	1.200 kg. btto	ryżu stęchłego	
„	800 „ „	„ zaśmieconego	
„	1.000 „ „	grochu białego	
„	240 „ „	grochu czerwonego	
„	16.000 „ „	mydła kraj. w skrzynkach	
„	580 „ „	pęcaku	
„	40 „ „	zmiotków grochu białego	
„	20 „ „	„ „ łuszczonego	
„	50 „ „	„ bobiku	
„	600 „ „	„ fasoli	
„	1.200 „ „	„ mąki	
„	50 „ „	„ pęcaku	
„	10 „ ntto	„ herbaty	

tudzież 2 wagony, około 20 m^3, desek — zastawów z miękkiego drzewa, długości 1½—3 m.

Mający chęć przystąpienia do licytacyi, winni złożyć bądź w gotówce, bądź też w papierach państwowych (bony państwowe, pożyczka państwowa) wadyum w wysokości 10% ceny wywołania, które zwrócone zostają natychmiast po licytacyi tym oferentom, którzy podczas przetargu nie utrzymają się ze swcją ceną kupna.

Szczegółowe warunki licytacyi wyłożone będą do przejrzenia w tutejszej Filii P. U. Z. A. P. P. przy ul. Sykstuskiej l. 10, I. p. począwszy od dnia 30. lipca 1921 r. w godzinach przedpołudniowych od 10-tej do 1-szej. 776

Filia P. U. Z. A. P. P.

Baczność! Wielka oszczędność! Baczność!

Towar zagraniczny najlepszej jakości.

„COMMERCIUM", Lwów, Skarbkowska 15

poleca detalicznie po wyjątkowej cenie

Boksowe czarne szyte	Mk. 2.750	Chevro lakiery z wsadzką „Goodyear"	Mk. 6.800
Boksowe I-a czarne kołk. marki „Budischowsky"	„ 3.750	Chevro lakiery półbuciki Goodyear"	„ 6.300
Boksowe czar. „Goodyear"	„ 3.800	Chevro żółte „Goodyear"	„ 5.000
Chevro czarne, marki „Helia" — „Goodyear"	„ 3.855	Boksowe żół. „Goodyear"	„ 5.300

Polecamy też wszelkie bociki damskie, dziecinne i dla chłopców, czarne oraz żółte Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK ZAGRANICZNYCH PO CENACH PRZYSTĘPNYCH. 777

WAWEL

Spedycyjno-transportowa i handlowa Spółka akcyjna

Lwów, pl. Maryacki 9

Specyalny dział: Transporty własnymi pociągami.

Wiedeń III. — Marxergasse 30.
Warszawa — Krucza 44.
Gdańsk — Hundegasse 94.
Kraków — Św. Anny 4.
Przemyśl — Hotel Przemyski.
Dziedzice — Dworzec.
Trzebinia — Dworzec.
Oświęcim —
Drohobycz — Rynek.
Równo — Szosowa 63.
Podwołoczyska —
Czerniowce — Franzensgasse 2.
Śniatyn — Załucze.
Niepołokowce.

Sprzymierzone firmy: Zjednoczone Ekspedycyjne Domy Handlowe S.A. Łódź, Zielona 26 — Mława — Toruń — Sosnowiec — Katowice — Szczakowa — Herby — Zbąszyń.

Zastępstwa: Praga — Villach — Częstochowa — Katowice. 756

Sprzymierzona firma: „WAWEL", węgierskie spedycyjne i transportowe Tow. Akc. w Budapeszcie IV. Becsi utca. — **Specyalny ruch zbiorowy do Równa i Podwołoczysk.** — Kompletne wozy zbiorowe do Wiednia. — Własne magazyny na dworcu i w śródmieściu. — Telefon oddz. lwowsk. 231.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sobota 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.